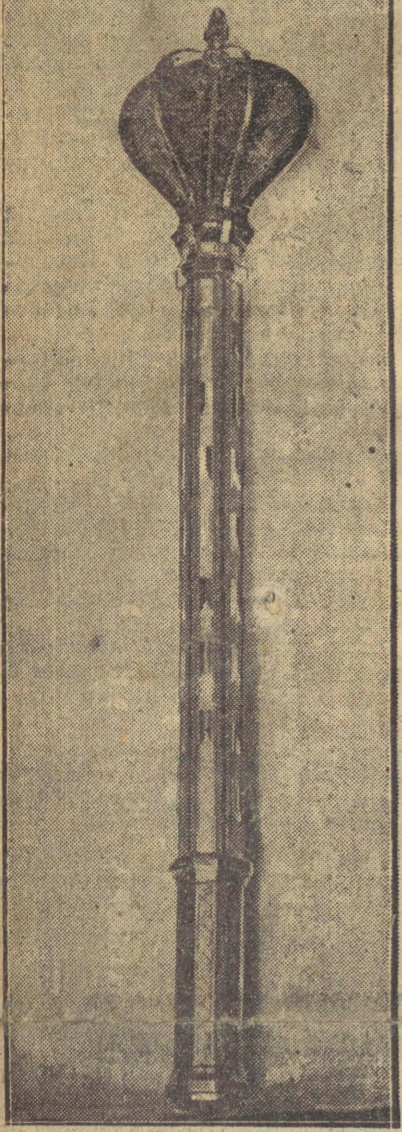


„Francja sama drze Traktat Wersalski”

Osiry atak przeciw uznaniu zbrojeń niemieckich przez rząd
PARYŻ, 8.4. „Notre Temps” píše, że obecnie nastąpił zwrot w tradycyjnej polityce zagranicznej Francji.
Dotąd wszystkie gabinety francuskie były przywiązane do zasady ogólnego i kontrolowanego rozbrojenia i utrzymania zbrojeń niemieckich na poziomie, przepisany

Dar kawalerji dla Wodza



Buzdygan przyozdobiony proporcjami wszystkich pułków kawalerji arwany wczoraj p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez specjalną delegację w darze od kawalerji polskiej.

przez Traktat Wersalski. Dzisiaj, przeciwnie, rząd francuski skłania się po raz pierwszy do uznania faktu zbrojeń Niemiec i oficjalnie to za znaczą.

Dziennik twierdzi, że rekami ministra Barthou Francja sama drze Traktat Wersalski. Konwencja, oparta na zbrojeniach Niemiec i na wyrzuceniu się przez Francję rozbrojenia jest fatalnym rozwiązaniem.

Dziennik atakuje politykę obecnego rządu, która, jego zdaniem, narzuca nie tylko sprawę rozbrojenia i pokoju, ale i samo bezpieczeństwo kraju.

Na kursy do Polski

TALLIN, 8.4. Do Wilna wyjechało 19 osób, przeważnie spośród estońskiej młodzieży akademickiej, aby wziąć udział w organizowanym przez Instytut Naukowo-badawczy Europy Wschodniej kursie języka polskiego i kultury polskiej.

Pobyt w Wilnie obliczony jest na 7 dni.

Ukoronowanie odrodzenia Polski

Hitlerowski organ o ambasadach Polski i Sowietów

BERLIN, 8.4. „Voelkischer Beobachter”, komentując podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Sowietów do rzędu ambasad, podkreśla, że fakt ten jest czymś więcej, niż formalnością.

O 40-godzinny tydzień pracy

Zadania gospodarcze i polityczne francuskiej konferencji pracy

PARYŻ, 8.4. Na zebraniu „Stowarzyszenia Pracowników” sekretarz Konferencji generalnej pracy, Jouhaux, wygłosił dłuższe przemówienie, dowodząc, że robotnicy z prowincji występują przeciw „reakcyjnemu Paryżowi”.

Następnie Jouhaux przedstawił program Konferencji generalnej pracy, domagając się przede wszystkim: 1) zmniejszenia liczby godzin pracy, 2) utrzymanie parlamentu, który, pomimo swej niedoskonałości, reprezentuje wole ludu, 3) uniemożliwienie powtórzenia się skandali takich, jak obecne.

Inni mówcy poruszyli sprawę strajków na północy, położenia syndykatów na wschodzie i kwestie

Przyjazd do Moskwy

posła Owsiejenki

MOSKWA, 8.4. Dziś przybył do Moskwy b. poseł ZSRR w Warszawie p. Antonow Owsiejenko z małżonką, powitany przez posła Rzeczypospolitej Łukasiewicza, radcę Sokolnickiego, oraz przedstawicieli komisariatu spraw zagranicznych. Więk szość pism opisuje pożegnanie posła Owsiejenki w Warszawie.

Przedłużenie 3 paktów

o nieagresji z Rosją

RYGA, 8.4. Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki poczynił ma u interesowanych rządów kroki o przedłużeniu na 10 lat paktów nieagresji z Turcją, Persją i Afganistanem.

Coś się zmieniło w Londynie

Skłonność do usadów układu rozbrojeniowego

PARYŻ, 8.4. Prasa paryska podkreśla ewolucję, jaka zaszła od pewnego czasu w opinii brytyjskiej o rozbrojeniu.
„Le Temps” stwierdza w artykule wstępnym, że chociaż koncepcja systemu kontroli nie jest jeszcze całkowicie sprecyzowana, to fakt, że Anglicy zdają się być skłonni do przyjęcia zasady gwarancji solidarności, jest znaczącym krokiem naprzód.

Jest rzeczą znamienią — pisze dziennik — oznajmienie gen. Spearsa, który powiedział: „mimo iż naród brytyjski posiada głęboką, instynktowną odrazę do wszelkiego systemu aliansów, to jednak poczyną uprzy-

miąć sobie, konieczność zbiorowej gwarancji bezpieczeństwa i zdawać sobie sprawę z roli, jaką Wielka Brytania winna odegrać w dziele bezpieczeństwa”.

„Intransigent” podkreśla z uznaniem poważne wysiłki Wielkiej Brytanji, zmierzające do zawarcia konwencji ograniczenia zbrojeń. Nie ulega wątpliwości, iż coś w Londynie się zmieniło.

Wobec groźby coraz większego wzrostu zbrojeń, Anglia zdaje się szczerze pragnie zawarcia układu, któremu udzieliłaby gwarancji. Idea toruje sobie drogę, a dyplomatyczna akcja Francji poczyną wywierać dodatni wpływ — konkluduje dziennik.

44 lata posłowania

Ojca Izby gmin

LONDYN, 8.4. W najbliższy wtorek brytyjska Izba Gmin obchodzić będzie jubileusz nieprzerwanego posłowania Lloyd George’a w ciągu 44 lat z jednego i tego samego okręgu.

Przed 44 laty młody wówczas 27 letni adwokat walijski Dawid Lloyd George wybrany został do parlamentu z okręgu walijskiego Caernarvon, jako kandydat partji liberalnej.

Od tego czasu Lloyd George nie zmienił zasiada w Izbie Gmin. Lloyd George jest nazywany „ojcem Izby Gmin”.

Włamanie do skarbcza

Banku Handlowego w Łodzi

Ubiegłej nocy do Banku Handlowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 72, zakradli się złodzieje i po obezwładnieniu dyżurującego woźnego Bronisława Gajdy, przystąpili do łamania betonowej podłogi nad skarbcem, mieszczącym się w piwnicy.

Po kilku godzinach Gajda zdołał uwalnić się z pet i wszczął alarm, na skutek czego kasiarze zbiegli.

Złoczyńcy pozostawili na miejscu narzędzia, świadczące, że byli specjalistami w swym zawodzie.

Niedzielne zawody sportowe

Mecze ligowe ubiegłej niedzieli przyniosły wyniki następujące: w Warszawie Wisła pobiła Warszawiankę w stosunku 4:1, dzięki doskonałej grze linii pomocy i Artura w ataku. Bramki dla zwycięzców strzelili Artur Reyman (2) i Obtulowicz, dla pokonanych — Prossator, Sedzia p. Staliński. W Poznaniu Polonia zremisowała z Wartą 2:2. Ruch pobił Cracovię 3:0, ŁKS — KS 22 Strzelec 2:1.

Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu Heljasz rzucił kulą 15.89, bijąc rekordzistę świata w dzisiejszym wieku Sieverta. Pławczyk skoczył w wys. 190. Trójbój sprinterów wygrał akademicki mistrz świata, Niemiec Pflug.

O mistrzostwo świata

Alechin -- Bogolubow 2:1

BERLIN, 8.4. W Baden-Baden rozegrano między Alechinem a Bogolubowem 3-ą partję o mistrzostwo świata w grze szachowej.

Partja zakończyła się wynikiem remisowym. Mistrz świata Alechin zaskoczył mistrza Niemiec Bogolubowa o

Trąba wodna na fjordach

przeszło 100 osób zatopionych na wybrzeżu Norwegji

OSLO, 8.4. W nocy w jednym z fjordów zachodniej Norwegji wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 40 osób.

W Tafjord runęła mianowicie do morza wielka skała, wywołując przyływ, który zalał 700 metrów ładu, niszcząc wszystko na swej drodze.

OSLO, 8.4. Katastrofalne nagłe pojawienie się trąby wodnej przy Ta-Fjordzie, spowodowanej obstrukcją się wielkiej skały nadbrzeżnej do morza, w skutkach swych okazuje się coraz tragiczniejsze.

Obrzucała fala zalała nie tylko wioska Ta-Fjord, lecz również miejscowości Silte, Uri i Nerhus, wyrządzając olbrzymie szkody materialne i powodując wielkie ofiary w ludziach.

Według dotychczasowych wiadomości liczba zabitych, względnie zatopionych wynosi przeszło 100 osób.

W miejscowości Fjoraa wyłono

wiono dotychczas zwiłki 35 ludzi. W Ta-Fjordzie — 19 osób. Ponad 50 osób zaginęło. Wśród zabitych znajduje się 20 dzieci oraz rodzina, złożona z 9 osób.

Katastrofa u wybrzeży norweskich jest największą od r. 1905.

Okolice Ta-Fjorda należą do najpiękniejszych zakątków zachodniego wybrzeża Norwegji. Wysokie skały po obu stronach Fjordu są niemal pionowe.

Naoczni świadkowie katastrofy zeznają, iż obudzili się o 3ej w no-

Medzy Włochami a Francją

Spotkanie dwu ministrów

RZYM, 8.4. Francuski minister handlu Lamoureux, ma przybyć na Targi medjołańskie, gdzie zamierza spotkać się z włoskim wiceministrem korporacji, Asquinim.

Spotkanie to komentowane jest, jako jeden z przejawów polepszenia się stosunków włosko-francuskich.

Plk. estoński, Jakobsen

dowódcą pułku w Narwie

TALLIN, 8.4. Długoletni estoński attache wojskowy w Polsce, pułkownik dyplomowany Jakobsen, który przez ostatnie trzy lata pełnił obowiązki adjutanta generalnego prezydenta Republiki, mianowany został dowódcą pierwszego pułku piechoty w Narwie.

Stanowisko generalnego adjutanta objął m. pdk. Graabex.

Wygląda to na bajeczkę

Jak odnalazł się obraz wartości 50.000 zł

KRAKÓW, 7.4. — Tel. wł. — Niedawno donosiliśmy o odnalezieniu cennego obrazu z XV w. pędzla znakomitego malarza włoskiego Lotia, skradzionego z pałacu hr. Pusłowski ego.

Dwie kobiety, matka i córka, które zjawiły się w jednym ze sklepów krakowskich z propozycją sprzedaży obrazu, aresztowano i przesłuchano. Okazało się, że kobiety te podczas spaceru w lecie ubiegłego roku zauważyły na murze koło ogrodu botanicznego porzucony obraz. Stwierdziwszy, że jest to obraz religijny, zabrały go do domu.

Obraz wisiał u nich przez pół roku na ścianie. Dopełni niedawno w czasie sprzątania wymosiły go na dwór i wówczas przechodzący malarz zainteresował się nim, zauważył podpis Lotto i datę 1512 i poradził kobietom, by zaniósły obraz do antykwaryusza i zapytały o jego wartość. W ten sposób odnaleziono obraz, wartości 50000 złotych.

Dotychczasowe dochodzenie nie wyjaśniło, w jaki sposób obraz znalazł się na murze koło ogrodu Botanicznego. Obie kobiety po przesłuchaniu zwolniono z aresztu.

Dyskretne zarządzenia

Nieco mniej o Stawiskim

PARYŻ, 8.4. Od kilku dni dzienniki paryskie poświęcają aferze Stawiskiego znacznie mniej miejsca, niż dotychczas. Przyczyną tego tkwi nie w zmniejszeniu się zainteresowania aferą, lecz w pewnych dyskretnych zarządzeniach władz sądowych, których czynności były niejednokrotnie utrudniane przez żadne sensacyjne dzienniki.

Przedewszystkiem wydano za-

Rejestrowani przestępcy

PARYŻ, 8.4. Donoszą z Genewy, że nazwiska domniemyanych zabójców radcy Prince’a, barona Lussats’a i Carbonne figurują w aktach Ligi Narodów.

Lussats jest zarejestrowany jako przestępca, zajmujący się sprzedażą kokainy.

Carbonne figuruje w rejestrach osób, wydalonych z Egiptu w roku 1924 za handel żywym towarem.

Dwie kobiety, matka i córka, które zjawiły się w jednym ze sklepów krakowskich z propozycją sprzedaży obrazu, aresztowano i przesłuchano. Okazało się, że kobiety te podczas spaceru w lecie ubiegłego roku zauważyły na murze koło ogrodu botanicznego porzucony obraz. Stwierdziwszy, że jest to obraz religijny, zabrały go do domu.

Sprawa była posunięta tak daleko, że u jednego z notariuszy w Neufchatel był sporządzony akt, zawierający punktację przyjętej w zasadzie umowy.

Sięgały do Chin

„interesy” Stawiskiego

PARYŻ, 8.4. Ze Szwajcarii nadeszły wiadomości, że we wrześniu 1933 r. Stawiski prowadził ożywione rokowania z grupą wybitnych osobistości z Neufchatel w celu utworzenia dwu wielkich towarzystw, w których chciał ulokować 40 milionów franków.

Jedno z tych towarzystw miało

62-letni starzec

skazany na śmierć

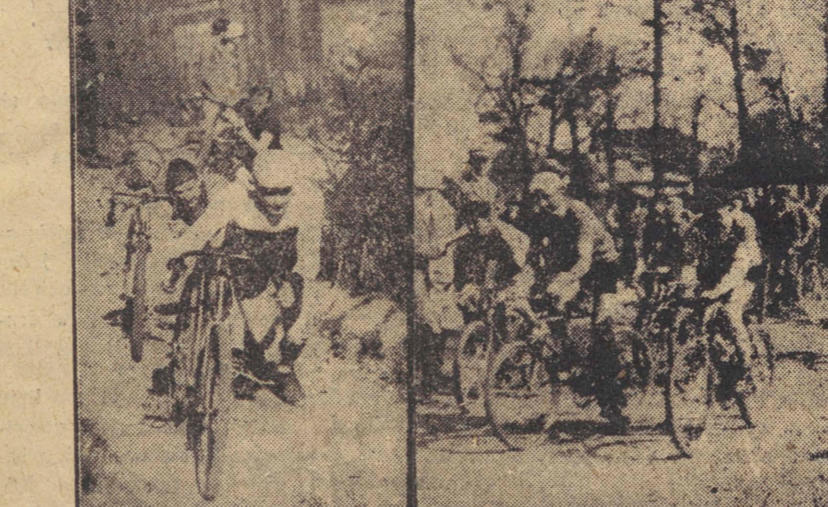
BERLIN, 8.4. Sąd nadzwyczajny skazał dziś na śmierć 62-letniego emeryta, Renna z Zerndorfu, za zamordowanie członka szturmówki.

Szturmówki w Saarze

przygotowują plebiscyt

SAARBRUECKEN, 8.4. Socjalistyczna „Volksstimme” ogłasza artykuł Maxa Brauna, poświęcony działalności narodowych socjalistów w zagłębiu Saary.

Według informacji autora, komisja rządząca przedstawiła już Lidze Narodów nieodparte dowody istnienia w zagłębiu Saary oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych, 25.000 młodych mieszkańców zagłębia przeszło lub przechodzi przeszkolenie „sportu wojskowego” w t. zw. obozach pracy. Oddziały szturmowe zaś i sztafe-



W Wilanowie odbył się wczoraj zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wyścig kolarski naprzelaj t. zw. cyklo-pedestre. Na zdjęciu w środku start do biegu, po bokach zawodnicy w czasie pokonywania trudności terenowych.

Na starcie i trasie biegu kolarskiego na przelaj



W Wilanowie odbył się wczoraj zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wyścig kolarski naprzelaj t. zw. cyklo-pedestre. Na zdjęciu w środku start do biegu, po bokach zawodnicy w czasie pokonywania trudności terenowych.

Misja p. Barthou

przed wznowieniem narad genewskich

BELGRAD, 8.4. Dzienniki jugosłowiańskie wyrażają przypuszczenie, że minister Barthou zawita także i do Belgradu.

Stanowisko obecnego rządu francuskiego w stosunku do protokołu rzymskiego i w sprawie rozbrojenia — zdaniem prasy jugosłowiańskiej — wykazuje, że min. Barthou uczyni wszystko, co leżeć będzie w jego mocy, aby skonsolidować Francję, Polskę i Małą Entente, które w ciągu 15 lat uratowały Europę od powych wstrząsów.

Oto, dlaczego — piszą dzienniki jugosłowiańskie — witamy podróż min. Barthou bez żadnych

zastřeżeń. Wiemy bowiem, że wypełni on swój obowiązek i spełni misję historyczną.

PARYŻ, 8.4. Mówią tu, że jakoby kanclerz Hitler nosi się z zamiarem zaproszenia francuskiego min. Barthou do Berlina.

Kanclerz pragnąłby odbyć z min. Barthou rozmowę w sprawie projektowanej nowej konwencji rozbrojenia.

Na Quai d'Orsay nie zaprzeczają, ani nie potwierdzają tej pogłoski.

Koła miarodajne w obecnych warunkach nie wykluczają możliwości zwrócenia się rządu niemieckiego z podobną propozycją do przedstawicieli Francji.

PARYŻ, 8.4. Przewodniczący konferencji rozbrojenia Henderson i dyrektor sekcji rozbrojenia Ligi Narodów Agnides przybyli do Paryża i dziś odbyli naradę z min. Barthou.

Po zakończeniu tej narady ogłoszono następujący komunikat: — Przewodniczący konferencji rozbrojenia Henderson i minister spraw zagranicznych Barthou odbyli dziś rano dłuższą naradę, w której omówili ogólną sytuację, prace konferencji rozbrojenia oraz sprawę rozpoczęcia się w Genewie sesji prezydium konferencji. Na wypadek zgłoszenia wniosku o zwołanie komisji głównej konferencji na środę 23 maja, Barthou zapewnił Hendersona, iż delegacja francuska udzieli temu wnioskowi poparcia.

PARYŻ, 8.4. W kołach politycznych podkreślają znaczenie faktu, że po dzisiejszej naradzie wysu-

nięto datę 23 maja dla komisji głównej konferencji rozbrojenia.

Na tematy rozbrojenia konferować będzie min. Barthou w czasie swej podróży z ministrem Beckiem w Warszawie i z min. Beneszem w Pradze.

Od wyniku tych rozmów w znacznym stopniu będzie zależał los konferencji rozbrojenia.

GENEWA, 8.4. Przewodniczący konferencji rozbrojenia Henderson przybył wczoraj wieczorem do Genewy.

Stronnicy Ottona ruszają się w Wiedniu

WIEDEN, 8.4. Legitymiści austriacki uprawiają wzmogłą propagandę na rzecz Ottona Habsburga.

Monarchistyczna organizacja b. żołnierzy przedstawiła nowomianowanemu burmistrzowi m. Wiednia Schmitzowi zadanie, aby ze względu na zasługi Habsburgów dla Wiednia nadał arcyksięciu Ottonowi obywatelstwo honorowe miasta.

Arcyksiążę Otton wystosował do prezydium związku kunców wiedeńskich pismo, w którym wyraża nadzieję, że będzie mógł pracować w swej ojczyźnie na rzecz lagodzenia przeciwności klasowych i radykalizmu politycznego.

Jutro, w niedzielę odbędzie się staraniem organizacji monarchistycznej „Żelazny Pierścień” przed pałacem Schwarzenberga msza połowa dla uczczenia pamięci cesarza Karola I.

Wyjazd amb'as Laroche'a

P. Juliusz Laroche, ambasador Francji, wyjechał w sobotę w południe na parę dni do Paryża w sprawach służbowych.

Zastępuje go radca ambasady p. Piotr Bressy, jako charge d'affaires.

Benesz do Rzymu

RZYM, 8.4. Praski korespondent dziennika „Italia” donosi, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz przybędzie do Rzymu w połowie maja.

Benesz, według dziennika, ma zamiar podjąć się roli pośrednika pomiędzy Włochami a Jugosławia.

W trosce o Polaków gdańskich Roboty budowlane w wolnym mieście

GDANSK 8.4. Celem skuteczniejszego zwalczania bezrobocia wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku, kompetentne czynniki polskie zamierzają w najbliższym czasie podjąć cały szereg robót budowlanych.

M. in. przebudowany będzie Dom Polski w Gdańsku. Następnie wzniesiona będzie na dziedzińcu szkolnym gimnazjum polskiego sala gimnastyczna oraz przewidziana jest budowa szkół polskich w Piekle, Elgankowie i kilka ochronek w różnych miejscowościach na terenie Wolnego Miasta.

Podkreślić należy, że na skutek starań Związku Polaków bezrobocie wśród Polonii gdańskiej zmniejszyło się bardzo poważnie.

Z ogólnej liczby około 1.500 bezrobotnych Polaków prawie 2/3 uzyskało pracę.

Wycieczka do Rzymu

Wycieczka do Rzymu, w której udział weźmie m. in. p. Benesz, ma być okazją do bliższego poznania sytuacji politycznej i gospodarczej Włoch.

Benesz do Rzymu

Benesz, według dziennika, ma zamiar podjąć się roli pośrednika pomiędzy Włochami a Jugosławia.

Zdrajca „Schutzbundu” rozstrzelany przez naczelną sprawców

PRAGA, 8.4. Dziennik wieczorny „Ceske Slovo” zamieszcza wiadomość o morderstwie jednego z byłych przywódców Schutzbundu, Korbela, który był komendantem okręgowym w Wiedniu, zaś podczas wydarzeń lutych pozostał na służbie policji, wydając w ręce władz wielu swych dawnych towarzyszy.

Do mieszkania Korbela przybyło kilku ludzi, którzy podali się za urzędników policji i wezwali Korbela do stawienia się do dyrekcji. Rzekomo celem ochrony Korbela

drogę do mieszkania do dyrekcji policji miał on odbyć autem, które stało przed domem.

Korbela, nie podejrzewając niczego, zgodził się łatwo na tę propozycję.

Samochód udał się na peryferie miasta, gdzie rzekomo policjanci wyprowadzili Korbela w miejsce odizolowane i dali doń kilka strzałów. W stanie ciężkim Korbela został zwieziony przez przechodniów i zmarł po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności.

Zwycięstwo techniki nad żywiołami z em polarnych

MOSKWA, 8.4. Akcja ratunkowa rozbitków „Czeluskiń”, prowadzona przez władze z wielkim nakładem energii, doprowadziła do ostatecznego zwycięstwa techniki nad żywiołami.

Lotnicy Kamanin i Mołkow zdołali wylądować na krze lodowej, gdzie znajdował się obóz rozbitków.

Lotnicy zabrali 5 osób spośród załogi „Czeluskiń”, odstawiając ich do Wankarem.

Samolotem sowieckim udało się po raz drugi dotrzeć do obozu prof. Schmidta.

Po raz pierwszy samoloty zabrali z obozu 10 kobiet i dzieci.

MOSKWA, 8.4. Lotnik Slepiew, który dokonał lotu z Alaski via Weller, wylądował na polu lodowym, na którym mieści się obóz Schmidta.

Podczas lądowania wiązania samolotu zostały zlekka uszkodzone. Slepiew ma nadzieję, iż zdoła uszkodzenia naprawić do jutra, po czym niezwłocznie, zabierając pasażerów, wystartuje do Wankarem.

Rezygnacja Gandhi'ego z „nieposłuszeństwa cywilnego”

PATNA, 8.4. Gandhi ostatecznie postanowił odstąpić od propagowanej i realizowanej przez siebie akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

Powysza decyzja opublikował w prasie, doradzając jednocześnie członkom kongresu indyjskiego zawieszenie akcji nieposłuszeństwa cywilnego jako środka walki o samowystarczalność.

LONDYN, 8.4. Decyzja Gandhi'ego, odwołująca „cywilne nieposłuszeństwo” wobec administracji brytyjskiej i zalecająca czynny udział w istniejących instytucjach politycznych, wywołała wielkie wrażenie.

Gandhi obala całą swoją politykę, jaką uprawiał w ciągu ubiegłych 2 lat, do czasu powrotu z londyńskiej konferencji Okrągłego Stołu i aresztowania go przez władze angielskie w Indiach.

Obecnie nie będzie stało na przeszkodzie, by zwolnienie Gandhi'ego wzięli udział w oczekiwanych w listopadzie wyborach do Izby ustawodawczej i współpracowali w niej na rzecz projektu reformy w Indiach, ustalonego w Białej Księdze brytyjskiej.

W zebnaniu bierze udział około 300 delegatów syndykatów paryskich i prowincjonalnych.

Koła dobrze poinformowane sądzą, że nie będą powzięte żadne zbyt daleko idące uchwały.

Pomimo nacisku ze strony komunistów, prawdopodobnie urzędnicy nie uchwalą nawet jednostronnego strajku, ograniczając się do kilkunastu dni przerwy w pracy i

Zgon gen. von Einema b. dowódcy wojsk niemieckich

BERLIN, 8.4. Wczoraj zmarł w Mühlheim w Nadrenji w 81 roku życia generał pułkownik von Einem, b. pruski minister wojny oraz dowódca trzeciej armii niemieckiej wojny światowej.

Von Einem brał udział jeszcze w kampanji francusko - niemieckiej z

lat 1870-71 i położył wielkie zasługi na polu zmoderowania uzbiorzenia niemieckiego.

Prezydent Hindenburg oraz członkowie rządu Rzeszy przestali synowi zmarłego depeche kondolencyjne.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ROZRUCHY W STANACH ZJEDNOCZONYCH
Przy zaburzeniach wywołanych przez strajkujących w Zagłębiu górniczym st. Pensylwania, 4 osoby odniosły rany, górnicy, udający się do pracy, byli atakowani przez strajkujących.

LITWINOW NIE JEDZIE DO GENEWY
Komisarz Litwinow z polecenia lekarzy odłożył wyjazd do Genewy, 14 NOWYCH SENATORÓW WŁOSKICH
Król włoski mianował 14-tu nowych senatorów z pośród wybitnych osobistości wszystkich dziedzin życia publicznego.

RADA UNII MIEDZYPARLAMENTARNEJ
Wczoraj w Genewie zaczęły się obrady Rady unii międzyparlamentarnej.

POŻAR ZAMKU
Ubiegłej nocy spłonął w miejscowości turyngijskiej Kranichfeld jeden z najstarszych zamków rycerskich Niemiec — Oberburg, zbudowany w drugiej połowie XII wieku.

DZIENNIKARZE FIŃSCY W MOSKWIE
Wczoraj przybyła do Moskwy z Leningradu wycieczka dziennikarzy fińskich w składzie 22 osób, z naczelnikiem wydZIAŁU prasowego fińskiego, którym był dziennikarz z Helsinky, W. 57, 5 pr. L.Z. m. W. 6150, 8 pr. L.Z. m. W. 5288, 5 pr. L.Z. Lubina 3650.

LISTY GOŃCZE
Władze austriackie rozesłały listy gończe za austriackim posłem socjaldemokratycznym Königiem, który bawi obecnie w Bernie Morawskiem. König zabrał ze sobą 1 i pół miliona szwajcarskich franków, stanowiących własność związków zawodowych, aby nie wpadły one w ręce Dollfussa.

POD TOPOREM
W zakładzie karnym Ploetzensee pod Berlinem ścieto dziś toporem 34-letniego mordercę.

Ataki czeskie

na kościół polsko-ewangelicki

MOR. OSTRAWA, 8.4. Organ ewangelików polskich na Śląsku czeskim „Ewangelik” zamieszcza obszerny artykuł, poświęcający nie zwykłe silny napór Czechów na autonomiczny kościół polsko-ewangelicki w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji jest 40.000 ewangelików Polaków, posiadają oni kilka zborów, na których czele stoją wybierani przez wiernych pastory Polacy.

Nie mając wpływu na wybór pastorów, Czesi skierowali cały swój atak na młode pokolenie, które terroryzują różnymi niecznymi sposobami, wciągając dzieci do szkół czeskich oraz wychowując rodzaj „Jaczarów-Czechów”, mówiących po polsku.

Wytworzono w ten sposób na Śląsku typ ewangelików-Czechów i zorganizowano ich w t. zw. „Matiacy” Trzanowskiego.

Przygotowania do konfirmacji, aktu czysto kościelnego, dokonywują pastory przeważnie w języku macierzystym dzieci, t. j. polskim. Fakt ten ściągają na nich groźby ze wszystkich stron. Pastory ci są atakowani przez władze polityczne i szkolne oraz pojedynczych kierowników szkół. Napór staje się coraz silniejszy i bezwzględniejszy, nieprzebiegający w środkach. Zaczęły należeć, że stał tu kościół polsko-ewangelicki, go nie został dotychczas przez władze czeskie ogłoszony.

Złośliwa kampanja

MORAWSKA OSTRAWA, 8.4. Antypolska kampania prasy czeskiej posuwa się w ostatnich czasach tak daleko, że nawet dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie, która wykazywała dotychczas zastanawiającą bierność w tej sprawie, musiała interwenjować.

Jak już donosiliśmy, pisma czeskie „Moravsko Sleski Dennik”, „Ceske Slovo” i „Lidove Noviny” ogłosiły wysoce złośliwe artykuły o groźącym całkowitem bankructwie polskich instytucji gospodarczych i finansowych w Czechosłowacji.

Wytworzono w ten sposób na Śląsku typ ewangelików-Czechów i zorganizowano ich w t. zw. „Matiacy” Trzanowskiego.

Przygotowania do konfirmacji, aktu czysto kościelnego, dokonywują pastory przeważnie w języku macierzystym dzieci, t. j. polskim. Fakt ten ściągają na nich groźby ze wszystkich stron. Pastory ci są atakowani przez władze polityczne i szkolne oraz pojedynczych kierowników szkół. Napór staje się coraz silniejszy i bezwzględniejszy, nieprzebiegający w środkach. Zaczęły należeć, że stał tu kościół polsko-ewangelicki, go nie został dotychczas przez władze czeskie ogłoszony.

Podobnie zjadliwy i nienawistny artykuł zamieścił wydawany w Jablonkowie przez Czechów w języku polskim „Nasz Ślązak”, którego redaktorem jest oddany obecnie Czechom b. kierownik szkoły

polskiej, pochodzący z polskiej części Śląska Cieszyńskiego Karol Smyczek.

Artykuł ten, mający na celu wywołanie popochu wśród posiadaczy wkładów w polskich instytucjach i wzbudzający niepokój wśród ludności polskiej, został częściowo skomfiskowany. Znamienne jest, że ten złośliwy wybrzykniony pismach czeskich uszedł uwadze cenzury.

Podobnie zjadliwy i nienawistny artykuł zamieścił wydawany w Jablonkowie przez Czechów w języku polskim „Nasz Ślązak”, którego redaktorem jest oddany obecnie Czechom b. kierownik szkoły

WIEDEN, 8.4. „Wiener Neueste Nachrichten” stwierdza, że wbrew zapewnieniom ze strony Czechosłowacji stosunki czechosłowacko-polskie nie poprawiły się, lecz pogorszyły.

Z Cieszyna i Morawskiej Ostrawy nadchodzą wiadomości o licznych wydaleniach z pracy Polaków.

Protest posła Buzka

MORAWSKA OSTRAWA, 8.4. Poseł do parlamentu praskiego dr. Jan Buzek, prezes Stronnictwa Ludowego oraz prezes komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji zgłosił wystąpienie z klubu czesko - polskiego w Mor. Ostrawie.

Prasa czeska podaje, że prócz posła Buzka wystąpiło z klubu 8 innych członków.

Oficer czeski urowadzony do Niemiec

PRAGA 8.4. Wczorajsze dzienniki donoszą, że na granicy czechosłowacko - niemieckiej w pobliżu Nachodu zaszedł wypadek uprowadzenia oficera czechosłowackiego na terytorium niemieckie.

od granicy zaczęli przez pewnego osobnika, który go następnie zwiolnowił i przy pomocy żandarmerii niemieckiej uprowadził na terytorium niemieckie.

Obowiązkiem oficera uwięzionego następnie oddział szturmowy na samochodzie ciężarowym wjechał do Niemiec. O kapitanie Kirinovicu od chwili tego wydarzenia brak wszelkich wiadomości.

Nie będzie strajku urzędów francuskich

PARYŻ, 8.4. Rada federacji urzędów rozważa, jakie stanowisko federacja powinna zająć w stosunku do dekrétów oszczędnościowych.

W zebnaniu bierze udział około 300 delegatów syndykatów paryskich i prowincjonalnych.

Koła dobrze poinformowane sądzą, że nie będą powzięte żadne zbyt daleko idące uchwały.

Pomimo nacisku ze strony komunistów, prawdopodobnie urzędnicy nie uchwalą nawet jednostronnego strajku, ograniczając się do kilkunastu dni przerwy w pracy i

intensywnej akcji organizacyjnej na prowincji.

PARYŻ, 8.4. W czasie zmiany służby w godzinach południowych urzędnicy pocztowi ponownie manifestowali na dziedzińcu ministerstwa poczty i telegrafów.

Zebrałi śpiewali „Międzynarodówkę” i wznosili wrocie okrzyki pod adresem rządu.

Władze przedsięwzięły zarządzenia, by nie dopuścić do powtórzenia się incydentów w gmachu centrali telefonicznej przy ul. Grenelle.

Manifestacje i rozruhy w Bonn — przeciw faszystom

PARYŻ, 8.4. W Bajonii doszło do manifestacji i rozruchów, w czasie których poturbowano kilkadziesiąt osób.

Powód do tego dał odczyt dep. Ybarregaray o „Przebudzeniu się B. kombatanów”.

Komuniści i skrajni lewicowcy zorganizowali przed gmachem, gdzie odbywał się odczyt, demonstrację, wnosząc okrzyki „przec z faszystami”.

Interwenjowała policja. Pomimo to tłum powoli trzykrotnie demonstrację. Odczyt nie został zakłócony żadnym incydentem.

intensywnej akcji organizacyjnej na prowincji.

PARYŻ, 8.4. W czasie zmiany służby w godzinach południowych urzędnicy pocztowi ponownie manifestowali na dziedzińcu ministerstwa poczty i telegrafów.

Zebrałi śpiewali „Międzynarodówkę” i wznosili wrocie okrzyki pod adresem rządu.

Władze przedsięwzięły zarządzenia, by nie dopuścić do powtórzenia się incydentów w gmachu centrali telefonicznej przy ul. Grenelle.

Jedna za drugą... znika gazety niemieckie

BERLIN, 8.4. Z dn. 1 lipca zawieszają swe wydawnictwo „Deutsche Tages Ztg.” jeden z najbardziej wpływowych dzienników w Berlinie, który jako organ junkrów pruskich i organizacji Landbundu przez

dłuższy czas wywierał przemożny wpływ na politykę Niemiec, zwalczając konsekwentnie wszelkie próby porozumienia gospodarczego z Polską.

Ks. Kaas -- kardynałem przy zlych stosunkach Watykanu z Berlinem

WIEDEN, 8.4. Donoszą z Rzymu, że b. przywódca centrum ks. kardynałem.

Wiadomość ta nabiera znaczącego znaczenia politycznego w obecnej chwili, gdy stosunki między Watykanem a ruchem narodowo-socjalistycznym w Niemczech doznały zaostrzenia.

Ks. prałat Kaas, jedna z najwybitniejszych postaci niemieckiego świata politycznego, odgrywał wielką rolę w formowaniu polityki watykańskiej wobec Niemiec, lecz po przewrocie narodowo - socjalistycznym, jako członek partii katolickiej przestał brać czynny udział w życiu politycznym.

Młot, sierp i swastyka Medal hitlerowski na 1 maja

BERLIN, 8.4. Tegoroczny obchód 1 maja będzie miał w Niemczech charakter nowego święta „narodowej pracy”.

We wszystkich miastach odbędzie się manifestacje z udziałem przedstawicie-

li władz.

Z okazji święta 1 maja wydany zostanie oficjalny medal pamiątkowy z popiersiem Göttergo oraz godłem swastyki obok której widnieją młot i sierp.

Rasistowsy gorliwcy skomromitowali się

BERLIN, 8.4. „Deutsche Allg. Ztg.” donosi, że władze niemieckie w Brunświku padły ofiarą omyłki przy usuwaniu nieryzyjskich nazw ulic.

Władze te poleciły usunąć tabliczki z napisem: „Jerusalemstrasse” i zastąpić je szyldkami z napisem: „Ulica imienia Baldura Schiracha”, przywódcy organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Jak się okazało władze nie wiedzia-

ły o tem, że nazwa „Jerusalemstrasse” nie ma nic wspólnego z miastem Jeruzolima.

Nazwa nadana została na pamiątkę opata nazwiskiem Jerusalem, który przed laty 50 żył w Brunświku i zastąpił się bardzo dla miasta, stwarzając m. in. pierwszą wyższą szkołę techniczną.

Tablica z nazwą „Ulica Baldura Schiracha” wobec tego usunięto.

GIEŁDA

Wieczorne notowania nieoficjalne.
Dol. St. Ziecin 5.27.50, kabel 5.29, Dol. zł. 9.01, Mk. niem. 2.05.50, Rub. zł. 4.66, Rub. sr. 1.43, Sr. bilon ros 0.68. Tendencja słabsza.
3 proc. poz. bud. 43.70, Dolarówka 53.35, 4 proc. poz. konw. 62.75, 6 pr. poz. dol. 72.75, 7 pr. poz. 57.88, 4 pr. poz. inw. 108.50, seri. 114.7 pr.

poż. Śląska 63.25, 7 proc. LZZ 32.50, 4 i pół pr. LZZ 48, 4 i pół pr. L.Z. m. W. 57, 5 pr. L.Z. m. W. 6150, 8 pr. L.Z. m. W. 5288, 5 pr. L.Z. Lubina 3650.
B. Polski 80, Częstocice 18.25, Lilpop 11.75, Rudzki 2.50, Starachowice 11.

„Poznam w celu matrymonjalnym...”

Z za kulis czarnej giełdy hymenu

Na półkach kiosków gazetowych za ledwie różkiem okładki wygiadają się spośród stosów dzienników niepozorne piśmka o dyskretnych zwykłych tytułach, nie rzucające się bynajmniej w oczy. Gdy się takiego piśmka zażąda, sprzedawca wygrzebuje je z kątka. Są to organy poświęcone pośrednictwu matrymonjalnemu.

Zdawałoby się napozór, że zajrzawszy to takiego piśmka, ujrzy się szereg ogłoszeń podobnych owemu jakie ozdabiała kiedyś szpalty jednego z dzienników: „Bede synem-przyjacielem prawdziwej kobiety-czlowieka, przez która zrozumiany stałym się uświadomionym mężczyzna-czlowiekiem”.

Ala nie podobnego. W piśmku, które wpadło mi w ręce, na 152 ogłoszenia zaledwie 17 nie zawierają wyrażenia: „w celu matrymonjalnym”, „poślubie” lub „wyjde zamaż”, a i z tych kilkunastu nawet wynikało, że ich cel matrymonjalny rozumie się sam przez się, tylko że ogłaszającym szkoda tych dwudziestogroszówek, które redakcja każe sobie płacić od słowa.

Pisze np. „starsza samotna wdowa” że pragnie poznać „starszego pana dobrej prezencji, może być emeryt”. Albo „panna bliska czterdziestki, urzędnicza państwowa, poważnie myśląca, posiadająca 20.000 złotych w nieruchomości i gotówce pozna pana na stałej posadzie, solidnego, o prawym charakterze”. Wydaje się niewątpliwie, że te panie naprawdę chyba mają na widoku cel matrymonjalny.

Zreszta wszystkie prawie anonsy utrzymane są w tonie poważnym, trochę familijnym, niektóre tylko lekko, bardzo leciutko frywolne. Przebiła z nich naturalna kokieteria, chęć obudzenia ciekawości swoją osobę; trudno się gdziekolwiek dopatrzeć propozycji dwuznacznych.

Pisze czasem wprawdzie jakaś pani, że jest przystojna, miłutka, do brze zbudowana, o celu matrymonjalnym nie wspomina, ale zato zaznacza, że „pochodzi z dobrej rodziny” i że „rozwodnicy wykluczeni”.

Czytając te półtoręj setki anonsów myśli się też i o tem, jak musieli nalać sobie głowy ci, którzy je redagowali. Przecież to jak gra na loterii. A nuż się szczęście uśmiechnie! A nuż jakieś słówko anonsu komuś w oczy i w serce zapadnie i szczęśliwy los sprowadzi. Jakże trzeba być ostrożnym w wyborze tych słówek, żeby były i efektowne i skromne zarazem, zalotne i pełne godności. W dwu, trzech wierszach trzeba zamknąć opis swej powierzchowności, wymienić swe zalety, zaznaczyć swe wymagania życiowe i określić gusty.

Jak zresztą, jak pomysłowo wysuwają niektórzy swe atuty. Rzadko np. zdarza się wyrażenie „wdowa”. Zastępuje je częściej żalotnie słówko „wdówka”. Ale jeśli która niewiasta nazwie się już wdowa, to, to nieodzownie doda „poważna”, a poza tem „niebiedna” lub „z dobrej rodziny”. „Wdówka” na tomiast jest zawsze „pełnej tuszy” lub „bardzo sympatyczna”, a nawet „wesoła”. Rozwódka zato jest przeważnie „przystojna, dystygowana, inteligentna i włada językami”.

Pozostaje jeszcze panna. Ta jest „ładna, smukła, zgrabna, skromna”, często „gospodarna”, czasem „bez przesady”.

To były przymiotniki. A teraz czasowniki: Rozwódka zwykle „urozumiaci życie”, wdowa „da przyjaźń, podpore i opieke”, wdówka „ofiaruje ciepło”, panna porwa się czasem na „wkie słowo, obiecie, że swego przyszłego „uszcześliwi”.

Zdarzają się też, co prawda bardzo rzadko tak egzaltowane kwiatuszki jak pewna „szczipła blondynka, nauczycielka, z bardzo inteligentnej rodziny”, która chce „w możliwie najszybszym czasie wyjść zamaż za czlowieka o cudnie pięknym idealnym charakterze, którego pragnie kochać całą siłą najgorętszego ludzkiego uczucia”, wra przo panów o „kryształowym sercu mojąszesowego wyznania” aby zechcieli napisać do niej pod godło „Piłmienna miłość”.

A teraz przyjrzymy się, jak wygląda ją atuty panów na owej giełdzie małżeńskie. Określenia że kandydat jest „bez przeszłości” w żadnym z pośród 152 ogłoszeń nie dało się odszukać, wielu zato zaznacza z dumą, że są „bez nałogów”, co zdaje się być, sądząc z liczby określeń ekwiwalentem wyrażenia pań o „braku przeszłości”.

Pozatem męskie atuty nie uderzają różnorodnością. Najczęściej sa to określenia: sympatyczny, przystojny, wykształcony, o dobrym nazwisku... Czasem: oficer rezerwy. Najczęściej: kawaler. Zato o majątku kandydata rzadko, bardzo rzadko bywa mowa. Czasem ktoś pisze skromnie, że liczy na posag przyszłej towarzyszkę życia, dla wspólnego dobra. Jeśli już jednak znajdzie się perła męska posiadająca 12.000 złotych, żąda wzamian żeby „ona” miała przywzwoitą kamienicę, lub pierwszorzędną silep. Coprawda niektórzy zaznaczają też, że pan w braku posagu może być pracująca, byle na stałej, pewnej posadzie. Znalazł się też jeden anons żalotnie wymowny: „Która młoda inteligentna panna dopomoże 23-letniemu studentowi do ukończenia studiów wzamian za małżeństwo?”.

Wymagania panów co do swych wybrank nie są zresztą poza stroną finansową zbyt wygórowane. Owszem, niech będzie młoda, przystojna t. d.

ale przedewszystkiem niebiedna, niezależna materialnie, zasobna i jeśli pan na, to możliwie bezdzietna.

Na każde ogłoszenie napływa po kilka, nieraz po kilkadziesiąt odpowiedzi. Niektóre osoby otrzymują ich podobno do dwustu i więcej. Pism matrymonjalnych jest u nas pare. A przecież pozostają jeszcze anonsy w dziennikach, bura matrymonjalna i zawodowi pośrednicy. Jak z tego widać, armia poszukawczy hymenu idzie w tysiące.

Nie można ich lekceważyć. Zmiany lat ostatnich w życiu rodzinnym i towarzyskim, wtrącają człowieka w coraz większą samotność. Mieszkańcy zwłaszcza wielkich miast, sami wśród milionów obcych, nie znajdujący nierzaz na wet sąsiadów, z którymi mieszkają przez ściane, często nie potrafią stworzyć sobie okazji do poznania osób, wśród których mogliby natrafić na towarzyszy życia. Cóż dziwnego, że decydują się zaryzykować w grze przypadku?

Oczywiście krętać, błagi, nadużyć i oszustwa zdarza się przy tej okazji coniemiar. Ale tak jest właśnie dlatego, że forma poszukiwania się ludzi otoczona jest cieniem wstrętności i skrupowania. Niestudnie. Niema tu powodu do wstydu.



„Nana” Zofia na ekranie! W transkrypcji filmowej główną rolę gra artystka rosyjska Anna Sten, zaangażowana do Hollywood.

Luksusowa anarchja w więzieniu amerykańskim

W więzieniu amerykańskim East-River pod New-Yorkiem wykryły władze nadzorcze niezwykle stosunki.

Przeprowadzona inspekcja wykazała, że od szeregu lat więźniowie skazan przewadzili tam tryb życia, daleko odbiegający od warunków regulaminu więziennego. Ci spośród nich, którzy mieli pieniądze, korzystali z pomocy biedniejszych współtowarzyszy i edoli przeważnie murzynów, jako służących. Za odpowiednią opłatą, złożoną personalnie więźniennemu, mogli przyjąć swoich gości o każdej porze dnia i nocy. Uprzywilejowani dzięki posiadaniu pieniędzy więźniowie urządzali towarzyskie zabawy, bale maskowe (!) na zakonspirowanym terenie opodal więzienia rozgrywali partie goła. Kilka cel zarezerwowanych było dla codziennej gry w bridża, którą skazani umiail sobie wieczory.

Zadnych przeszkód nie napotykali również „uprzywilejowani” w zaspakajaniu swych nałogów. Morfiniści i smakosze opium otrzymywali żądane narkotyki bez trudu.

Gubernator stanu nowojorskiego wyznaczył specjalną komisję śledczą, której zadaniem jest zlikwidować „luksusową anarchję” w więzieniu East-River. Narazie dokonano całkowitej zmiany personelu nadzorczego, który włącznie z dyrektorem powędrował do więzienia. Dyrektor, East-River, jak się okazało — narkoman, złożył wobec komisji śledczej czyniczne wyjaśnienie swego bezprawnego postępowania: „Pieniądz jest pieniądzem. Trudno mu się oprzeć”.

Prasa zaocześnie twierdzi, że nie ma żadnego powodu do mnieman, jakoby stosunki więzienne w East-River były wyjątkowe i wyraża przekonanie, że „luksusowa anarchja” panuje w niejednym jeszcze więzieniu amerykańskim.

Warszawskie migawki sądowe Siła wzroku Trudno przekonać kobietę

— Cześć panie Arbus, pan słuchałeś ta awanturę? — Zależy. — Co znaczy? — Prywatnie słuchałem. Sądownie nie, spowodu nie mam czasu, chodźć za świadka, to nie interes jest.

— Ale pan widziałeś, że ona mnie dała 20 złotych nie pięćdziesiąt. — Tak prawie, jakby coś nie wiem, czy widziałem, czy nie.

— Kogo pan idziesz bujać panie A? Lipszyca pan idziesz bujać? Pan pieniądze zobaczysz nawet przez ściane. Pan ich zobaczysz z Warszawy w Faleńczy też. Jakby, broń Boże, położyłem na rogu Gesiej i Dzikiej 100 złotych już byś pan siedział w tramwaju.

— Panie El, co będziemy mówili o poezje. Po pierwszym panby nie położyłeś na ulicy nawet 50 groszy, po drugim zanim jaby tam przyjechał z zerem, jużby kto inny ukradł. Pan nie znasz nasze tramwajowe porządki? — To jest racja, mówmy o sprawie sądowej.

Powyższa rozmowa zawiązała się między dwoma kupcami z hali targowej na pl. Żelaznej Bramy, po awanturze jaka rozegrała się przed chwilą w sklepie pana Lipszyca.

Mianowicie klientka pani Janina Ptas płacąc za przepiękny łódzki madeplon 13 zł. 40 groszy, po schowaniu banknotu przez handlarza do szuflady stwierdziła, że był to odcinek 50-cio złotowy. P. Lipszyc zaś zapewniał, żeby tak żył, jeżeli to nie była dwudziestozłotówka. Policja, Protokół i przewidziana na prolocym dajoprawa sądowna.

Sędzia stanął przed trudnym problemem. — Obie strony zapewniały z ogniem, że mają rację.

Jako potężny atut w ręku kupca tkwił wzrok jego sąsiada, powołanego na świadka.

— Jakże pan stojąc przy swoim sklepie, mógł widzieć jaki banknot chowa Lipszyc do szuflady.

Tu oskarżony występuje ze swym atutem. — On widział, proszę szanownego Sądu. Uj to on ma oczy, coś straszego.

To nie są wogóle oczy, to są dwie dubletówki on z nimi zastrzelił pieniądze w powietrzu.

We wogóle on się zmanruje, y łowika się powinien zostać na ex-plantie latać w górę i tyż by stamtąd na ziemi forse zobaczył. Jemu cała targowa hala zna, z tego oczka.

Ponieważ sąd doszedł do wniosku, że przewód nie wykazał dowodów winy podsądnego, zapadł wyrok uniewinniający.

Pani Ptas była niepokieszona, za kławszy się na zdrowie swej chorej na grupę ciotki, że to było pięćdziesiąt złotych, zapowiedziała złożenie skargi tym razem do sądu okręgowego i wyszła.

Na szybowcu przez La Manche

24-letnia Angielka Joan Meakin przeleciała na szybowcu Kanał Angielski, holowana przez niemiecki samolot sportowy, startując z wybrzeża francuskiego i lądując szczęśliwie na lotnisku w Houston.

Lotniczka opuściła parę dni temu Niemcy z zamiarem dotarcia przy pomocy samolotu - holownika etapami do Londynu.

Insul po aresztowaniu



Aresztowany w Konstantynopolu finansista amerykański Samuel Insul protestuje przeciwko zatrzymaniu w tureckim urzędzie policyjnym.

RADJO WARSZAWSKIE

- Dziś 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.40: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka go spodarstwa domowego. Hejnał z Krakowa. 11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka popularna z płyt. 12.33: D. c. muzyki popularnej z płyt. 15.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Z. Rutkiewicz (wioloncz.) K. Urbanowicz (bas). I. E. Elgar: Koncert wiolonczelowy op. 85. a) Adagio-Moderato, b) Lento Allegro molto, c) Adagio, d) Allegro. Moderato. Allegro ma non troppo — odegra p. Z. Rutkiewicz. 2. a) Boite: Straly z op. „Melistolete”. b) Debiss: Aria z op. „Lakme”. 3. a) Karłowicz: Nie płacz nademną. b) Gall: Cicha śmierć. c) Niewiadomski: Jakże cie mam brać dziełeczno. d) Paderewski: Połaty się tzy — odpłewa p. K. Urbanowicz. 16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16.55: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Cyganka” z udz. M. Modzelewskiej (piosenki). 1. H. Leopold: Miejsce dla młodoci — marsz-fox. 2. G. Winkler: Jasnowlosy Jaz-banysta — fox-trot. 3. U. Scagliotti: Zdań od ciebie — walc angielski — odegra orkiestra. 4. Piosenki — odp. M. Modzelewska. 5. Cz. Zak: Fox-trott. 6. K. Rathaus: Chanson de Madeline. 7. C. Barant: Tanganilla — odegra ork. 8. Piosenki — odp. Maria Modzelewska. 9. G. F. Medici: Mai plu, mai plu — słowa: 10. Caros-Domina: Wiele pięknych kobiet — tango. 11. T. Müller: To miłość — walc. 12. Packay: Muzyka o północy. 13. G. Filippini: El cabrero — pasodoble. 17.50: Skrzyżka poczt. roln. 18: Odczyt „Jak powstała fotografia”. 18.20: Muzyka salonowa z wyk. ork. — odp. z tow. ork. p. Walewska. 3. A. Abeta: Samotność — medytacja. 3. A. Kalinins: Balada. 4. Janis Medins: Suita symfoniczna nr. 3. a) Kurzeme, b) Widzeme, c) Zemgale, d) Latgale (4 dzialeńce loty). 21: Feljton: 2 dziełowy myśli hinduskiej. 21.15: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. z udz. W. Walewskiej (śpiew). 1. D. Auber: Uwert Koń śpizowy — odegra ork. 2. St. Malinowski: a) Zegnalnie marzeń roje b) Pieśń i walc z opt. „Kwiat paproci” — odp. z tow. ork. p. Walewska. 3. A. Pachernegg: Walc „Tanczone dźwięki” — odegra ork. 4. L. Rózycki: Kotysanka z opt. „Lili” — odp. z tow. ork. p. Walewska. 5. Pattman-Bamford: Tancie groteskowy. 6. A. Kethbey: Powrót wdowca — odegra ork. 7. a) Nikolajew: Jeszcze rozkosz czeka mnie. b) B. A. Prozowski: Wczesne pożegna nie. c) H. Penn: Pyszczola i kwiateczek — odpłewa z tow. fort. p. p. Walewska. 8. S. Coschelli: Marsz japoński. — odegra ork. 22.20: Muzyka salonowa. 23.05: D. c. muzyki salonowej.

IRENA KRZYWICKA

WALKA Z MIŁOŚCIĄ

— Chyba jeszcze zostanie — powiedziała półgłosem trochę do siebie, trochę do śpiacej — bo czasem to takie i we śnie najdzie. A ja ze strychu nie usłysze.

Położyła oba ramiona na stole, na nich głowie, otuliła się chustką i w tej niewygodnej pozycji zasnęła twardo i czujnie jednocześnie, snem matki, strzegącej snu dziecka.

Nazajutrz zresztą wszystko było po dawnemu. Helena wstała pospelna i zabrała się do zwykłych zajęć. Józefowa, mrużąc i wdychając powiokła się na stryżek, aby się przebrać Zoów jak zwykle posprzątały się przy wydawaniu prowiantów. Helena nawet przez chwilę pomyślała, czyby nie zapytać o ten rum, ale dała spokój.

Idąc na targ nie rozmawiała ze sobą o niczem, nic porozumienia już się zerwała. Helena zbyt była pogrążona w jakiejś głuchej, fizjologicznej rozpacz, żeby pomyśleć o słowach wdzięczności za wczorajszą noc. Zresztą zrobiłaby to samo dla Józefowej w podobnych okolicznościach, jak to już nieraz robiła dla innych służących, kiedy były chore. To była czysto kobieca wymiana usług: pielęgnowanie w chorobie, asystowanie w smutku. Niema prawie kobiety któraby się uchyliła od tego, wyrętego atawistycznie w jej mózgu obowiązku.

Wróciwszy do domu, weszła na chwilę do swego pokoju i przyległa na łózkę. Czuliła się jeszcze słabo. Ale prawie natychmiast weszła za nią pani Waśniewska. Zamknęła starannie drzwi, stanęła naprost Heleny i zaczęła lać ciurkiem słowa, jadawitym, obrzydliwym szepceniem: — Pani była łaskawa położyć się do łóżeczka. Pani mi o cholerykach w jadalni rozpowiada. Pani doszczętnie straciła głowę. Ale ja mam głowę na karku, moja paniusiu. Chociaż nigdy na żadne łajdactwa zbliśka nie patrzyłam, czy myślisz paniusia, że ja nie wiem o co chodzi? Czy myślisz, że mnie przacka nie mówi, jak wygląda bielizna każdej z was? A pani sobie co wyobrażasz, że Zośka czemu odeszła? Ale ta miała jakiś honor, już dziś jest mężatka. A pani? Pani myślisz, że ja nie wiedziałam, jak się pani wykradaś wieczorami. Ale cię, ja jestem cierpliwa, czekałam. No i nie miałam wnej zarządzającej pod ręką, to się rozumie. Ale dziś mam. Ja się starałam zawczasu, widziałam, co się święci. Tamta sprowadziła się dziś wieczorem. A panienka możesz się zaraz zapakować. Dom publiczny mam z pensjonatu robić! Miała pretensje niby do czego lepszego, zarządza-jąca! A taka sama dziwka, jak każda inna. Wynosić mi się! — zawyła nagle przenikliwie.

— Ale ja jestem chora. Pani nie może mnie wyrzucić tak nagle! — bełkotała Helena oszolomiona. — Nagle, to się nazywa nagle? Noc pozwoliłam przespać. Która paniby to zrobiła? Ja dosyć już cierpiałam, znosiłam. Fora ze dwora, bo przez stróża każe wyrzucić!

— Ale pani nie ma prawa tak postępować! — zburkotała się Helena. — Pani powinna mi była wymówić na dwa tygodnie wcześniej, żebyśmy mogła poszukać sobie pracy.

Trzęsła się ze zdenerwowania, a jednocześnie wszystko to wydawało jej się niereczywiste, jakby o kogoś obcego chodziło. Może dlatego, że już dużo razy wyobrażała sobie tę scenę, że oczekiwała jej z dnia na dzień.

— Pani sobie łatwo znajdzie pracę — powiedziała z jadawitą ironją Waśniewska — na rogu. Na każdym rogu czeka na ciebie praca, ty...

— Czy pani oszalała? — krzyknęła Helena — pani nie ma prawa mnie obrażać!

— Ja nie obrażam, ja mówię szczerą prawdę — piszczała histerycznie Waśniewska. — Dwu tygodni jej się zachciewa, wymówienia! Takie rzeczy są dla porządnych ludzi, nie dla łajdakczek. To i mnie trzeba było na dwa tygodnie wcześniej uprzedzić, że się zaczniesz puszczać. Wom mi w tej chwili! A słowo jeszcze powiesz, czy jakie pretensje, to świadectwo takie dam, że nigdzie nie przyjmą. Ja i tak za dobra jestem, noc przespać pozwoliłam, choć się wszystko we mnie trzęsło. A może skargi jakie, może do związku, albo do sądu? To tak nagadam, tak obsmaruję, że mogą łatwo pod kontrolę wziąć i nawet książeczkę ofiarować.

W twarz Waśniewskiej drgały wszystkie mięśnie, słowa wylatywały ze świstem i ze śliną. Helena wciąż jeszcze daleka od samej siebie, oszolomiona, patrzyła na nią z lekkim zdziwieniem. Wymawia jej zajęcie, trudno, ale czemu ta furja, ta wściekłość? Helena nagle poczuła lęk: ta baba mogłaby się rzucić i rozerwać ją na sztuki, palce ma skrzywione, jak szpony, rozjuszone wyschłe ptaszysko! Ale Helena i w sobie poczuła zbierającą fałę wściekłości.

„Rzuć się na nią, zamorduj” przemknęła jej przez myśl nieprzytomnie. Zamiast tego zerwała się

z łóżka i zaczęła drżącymi rękoma wrzucać rzeczy do walizki.

Waśniewska parskała jeszcze i wyrzucała ze siebie nieprzytomnie słowa. Wreszcie wyszła, trzasnawszy drzwiami. Helena spakowała rzeczy i weszła do kuchni. Józefowa szorowała aluminiowe rondle i śpiewała:

„...w jedne minuty przyszedem na grób...”

— Pani Józefowa — szepnęła Helena i poszła na schody kuchenne.

Była trochę zła na siebie, że nazwała Józefową „panią”. „To interesownie, bo jej potrzebuję” pomyślała o sobie z pogardą.

Ale Józefowa nie była wrażliwa na takie subtelne rozróżnienia. Uśmiechnęła się szeroko, rzuciła rondel i wybiegła za Heleną. Obie poszły na stryżek, gdzie w tej chwili nie było nikogo i usiadły na łózkę Józefowej.

— Pani Józefowa, co ja mam robić? — szepnęła Helena, spuszcżając głowę.

— Styszałam ja tę piekielnicę, jak się darła — powiedziała z zamyśleniem Józefowa. — A to bez to, że ja sama aż roznosi. Ona jeszcze nie taka stara i niejednogoby jej się chciało. Wiadomo, wdowa. Ale koby tam spojrzat na takie kość. Kobieta z figurą to sobie zawsze jeszcze kawalera znajduje — rzekła, spoglądając z lubością na olbrzymie bryły sadła, jakie składały się na jej postać. — Ale o nią toby się jeszcze i skaleczył. Ona i tak sobie radzi, jak może, jabyam pannie Helci opowiedziała — zaśmiała się oblesnie.

Niema żeglugi morskiej bez portów, lotnictwa — bez lotnisk

Nasza rozmowa z szefem dep. lotnictwa cywilnego, p. pułk. Cz. Filipowiczem

Współpracownik redakcji naszego pisma odbył z przybyłym do Białegostoku celem wygłoszenia odczytów szefem departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji, p. pułk. Czesławem Filipowiczem, rozmowę, w której poruszona została paląca dla Białegostoku sprawa urzędzenia lotniska i uruchomienia komunikacji lotniczej. P. pułk. Filipowicz stwierdził, że powstanie lotniska w naszym mieście jest rzeczą wprost konieczną wobec przyspieszonego tempa życia współczesnego. Potrzebę stworzenia warunków dla komunikacji lotniczej rozumiały wszystkie większe miasta w Polsce. Nietylko zresztą większe, bo npr. małe Krosno w zagłębiu naftowym zbudowało sobie lotnisko. To samo uczynił Sandomierz, Inowrocław, maleńki Kazimierz nad Wisłą, nie mówiąc już o Katowicach. W tej chwili posiadamy w Polsce kilkanaście lotnisk, urządzonych z funduszy społecznych. Powstały one tam, gdzie społeczeństwo zrozumiało, iż należy w interesie własnym i Państwa zdobyć na ten wysiłek.

Każde większe miasto winno to uczynić, aby stworzyć możliwość nawiązania szybkiej komunikacji ze wszystkimi ważniejszymi ośrodkami, umożliwienia lotów taksówkowych, które zagranicą stają się coraz bardziej popularne, a które i u nas niewątpliwie już wkrótce będą wprowadzone. Dotyczy to szczególnie Białegostoku, który jest dużym ośrodkiem przemysłowym, pozostającym w stałych stosunkach handlowych z zagranicą.

Posiadanie przez Białystok lotniska będzie miało duże następstwa nietylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym, a dla rozpowszechnienia wśród społeczeństwa miejscowego zagadnienia lotnictwa. Wskazując na przykład L.O.P.P. — wprost deklaruje znaczenie. Bo skończenie Białegostoku widzi sanolot w postaci punktu, poruszającego się na niebie, i to bardzo rzadko, albo też w formie modelu za szybą wystawową L.O.P.P. — to lotnictwo jest dla niej pojęciem właściwie abstrakcyjnym, nie będzie mogło nigdy się spotkać z właściwym zrozumieniem, pozostanie zawsze czymś niezyciowym. Nie można bowiem mówić o lotnictwie, nie mając lotniska, tak jak nie może być mowy o żegludze morskiej bez portu na wybrzeżu.

Jak mi wiadomo — p. wojewoda Kościalkowski przywołuje do powstania portu lotniczego w Białymstoku duże znaczenie i poczynił w swoim czasie starania, aby je urządzić i uruchomić. Wiele jednak zależy od miejscowego społeczeństwa, które powinno dołożyć wysiłków, aby poczynania te zrealizować.

Mówiąc następnie o mającym się odbyć w roku bież. challenge'u, międzynarodowych zawodach lotniczych, p. pułk. Filipowicz zaznaczył, że lotnictwo polskie przygotowuje się do nich intensywnie i skrupulatnie. Ma ono do spełnienia bodaj trudniejsze zadanie, niż w latach poprzednich, bo międzynarodowa klasa lotnicza jest wyrównana. Prócz Polski — wezmą udział w challenge'u wszystkie państwa, które stały do zeszłorocznych zawodów, za wyjątkiem Szwajcarii, a więc Niemcy, Francja, Włochy i Czechosłowacja, których lotnictwo stoi na bardzo wysokim poziomie, a szczególnie włoskie i niemieckie. Lotnicy polscy będą mieli silnych współzawodników, którzy wszystkimi siłami zdążać będą do odebrania zdobytego w 1932 r. trofeum. Bardzo ambitni są zwłaszcza Niemcy i Włosi. A więc walka będzie zacięta, choć lojalna. Kto będzie zwycięzca — nie wiem, w każdym razie — najsilniejszy i najlepiej przygotowany.

Następnie p. pułk. Filipowicz mówił o pracy L.O.P.P. na tułajszym terenie. Oświadczył, że biorąc udział w pracach L.O.P.P. w Warszawie, miał możliwość stwierdzić, iż organizacja w Białymstoku należy ze względu na swą działalność do najczynniejszych, co naturalnie przypisać należy zrozumieniu przez tułajskie społeczeństwo zadań i celów L.O.P.P. w dziedzinie obrony Państwa i naszego rozwoju gospodarczego.

Jaką ma być przyszła rada miejska w Białymstoku

W związku z zbliżającymi się wyborami i zamieszczonym w wczorajszym numerze artykułem otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Jesteśmy w przededniu wyborów. Powołać mamy do życia nową, opartą na nowej ustawie Radę Miejską — gospodarza naszego miasta.

Obowiązująca obecnie ustawa to nietylko reforma ustroju naszego samorządu; w nowe formy prawno-organizacyjne wpisuje ustawodawca wlaść i treść nową, nowym, przepoic je duchem, wyplenic zaś przedewszystkiem z samorządu to, co było z jego istotną treścią niezgodne i sprzeczne, było jego dokuczliwym ciężarem i kulą u nóg — politykę.

Samorząd z jego wybielaniami niezależnymi hierarchicznie od administracji politycznej organami obywatelskimi nie jest czymś od Państwa, a więc i rządu, organizacyjnie oderwanym; nie jest więc — jak tego chcą niektórzy — jakąś barykadą, z poza której społeczeństwo może, a nawet powinno, walczyć z rządem, z administracją państwową. Jako wykonawca pewnej dziedziny administracji publicznej, jako ognio, wiążące zorganizowane w związku terytorjalne społeczeństwo z organizacją państwową, samorząd nie może być zatem czymś w stosunku do państwa i rządu, w stosunku do administracji państwowej, przeciwnym stanowem. Zakreślając więc organom samorządu zgodne z ich naturą i istotą granice działania, pragnie ustawodawca wypracowany w pewnym kierunku nasz samorząd nawrócić do właściwej mu roli: realnej pracy i troski o zaspakajanie własnymi siłami i własnym wysiłkiem potrzeb gospodarczo-społecznych i oświatowo-kulturalnych o charakterze i zasięgu miejscowym.

A stąd jasne i dla każdego rozsądnego obywatela zrozumiałe, że i nasza rada miejska jest powołana wyłącznie do pracy dla dobra miasta i jego ludności, a nie, jak to się dzieło dotychczas, do uprawiania polityki, czynienia z niej jakiejś groteskowej parodii sejmu. Przerzarte jademy partyjniactwa i politycznej waśni „klubu” radzieckie muszą z widowni naszego samorządu zniknąć nazawsze. Nie szkoła politycznego warcholstwa, nie pepiniera malomiasteczkowych megalomanów — „zbawców Ojczyzny” i partyjnych demagogów jest i winien być samorząd, lecz szkoła rzetelnej pracy dla dobra miejscowego społeczeństwa, a przez to i dla Państwa. I tylko taki samorząd spełni swą rolę istotną, a równocześnie się stanie prawdziwą szkołą życia publicznego i pracy obywatelskiej. To też przed wyborczą stanie niełatwo do rozwiązania problem — problem doboru ludzi, kandydatów na radnych.

O wartości i zdolności do życia każdej instytucji decydują zazwyczaj nie tyle jej formy prawno-organizacyjne, ile przydatność, dzielność i sumienie obywatelskie działających w niej ludzi. Wejść zatem winni do rady ci tylko, którzy dają pełną rekoimję swej do pracy w samorządzie przydatności, ludzi o najwyższych walorach moralnych; wśród 48 radnych, których mamy wybrać, winna być reprezentowana cała różnorodność zawodów i fachowego wykształcenia, bo taką różnorodność posiada i współczesna gospodarka miejska, opierająca się

na pracy w komisjach. I takie, sądząmy, kryteria stosować będzie przy ustalaniu kandydatów radzieckich przyszły Polski Komitet Wyborczy, jedynymiejmy nadzieję — kierujący wyborami organ obywatelski.

W naszych, białostockich warunkach — to jednak nie wszystko. Mamy — jeśli chodzi o naszą radę miejską — naukę w przeszłości i z niej winniśmy wyciągnąć wskazania na przyszłość. Na 52000 przeszło uuprawnionych do głosowania (od

lat 24 skończonych) jest wyborców wyznania chrześcijańskiego 22.000 z czego, chrześcijan — 30.000, w tej liczbie zaś dziećmi dziesiątą niemal procent Polaków. Stąd jasne, kto winien być gospodarzem naszego miasta. Nie liczba tu jednak decyduje wyłącznie. Reprezentować kulturę polską może tylko społeczeństwo polskie, bo ono przede wszystkim, naturalnym wyrazicielem jej ducha. Pomimo różniących nas poglądów, pomimo nurtujących w społeczeństwie naszym rozbieżności ideologicznych zgodni bezwzględnie jesteśmy wszyscy, że my tylko jedynie stać możemy i stać będziemy zawsze na straży naszej kultury, najsukutekniej bronić jej stanu posiadania, otaczać najwyższą troską jej rozwój, zaspakajając, jak należy, jej potrzeby. Wysunięty na wschód Białystok promieniować winien i wpływ swój wywierać swą polskością rodzimą, a nie pozorna, sztuczną, przynajmniej do polskości jedynie w wypadkach konieczności.

Wierni Konstytucji — dalecy jesteśmy od tego, by odmawiać prawa głosu ludności niepolskiej; mieć ona winna w imię należnych każdemu obywatelowi praw swoją własną reprezentację i mieć ją oczywiście będzie, nowa bowiem ordynacja wyborcza zapewniła w organach samorządowych udział reprezentantom wszelkich grup społecznych, narodowych i t.p. Do tego jednak, by decydowano o charakterze miasta, o jego polskości, jego kulturze współczesnej i przyszłej wbrew nam i pomimo nas, by nas — większość reprezentowała w Radzie niepoliska mniejszość, jak to miało już miejsce, do tego społeczeństwo polskie dopuścić nie może.

Większość bezwzględna w radzie miejskiej mieć musimy. A cel ten osiągniemy wówczas, gdy do wyborów zwartą oddziemy ławą, gdy wszyscy oddamy swe głosy na jedną we wszystkich okręgach wyborczych listę polską. Kto czuje w sobie ducha obywatelskiego, na nią złoży swój głos w dniu wyborów.

S. N.

Wielmiśmy wczoraj pierwszy ciepły dzień wiosenny. Przy słonecznej pogodzie Białystok wyległ do parków i na bulwary. Ukazały się również wózki dziecięce.

O ile dotrzyma pogoda słoneczna — za kilka dni zazielenia się drzewa i krzewy, co Warszawa oglądała już przed tygodniem. Później o 1—2 tygodni następują u nas zniwa, później też rozpoczyna się wiosna.

Komisja podzieliła wszystkich dozorców domowych na 9 kategorii plac, przyczem poraz pierwszy orzeczenie komisji obejmuje też placy t. zw. zamiataczy. Placy ustalono na r. 1934 o 10—30 proc. niższe niż w roku ubiegłym.

Urząd wojewódzki wysłał do wszystkich starostów i prezydentów miast wydziałowych wykaz osób, które w ostatnim czasie, prowadząc życie włóczęgów wędrują po kraju i wyłudżając od różnych instytucji wsparcia rzekomo na powrót do domu, urządzają libacje, z prośbą o nieudzielanie im żadnych zapomóg.

Na rynku w Białymstoku notowano ostatnio następujące ceny ziarna, mąki, chleba i paszy (za 100 kg): pszenica — 18,50, żyto — 12, jęczmień — 13,50, owies — 12, gryka — 18, mąka pszenna 65% — 40, 50% — 44, żytnia pyłowa 65% — 26, mąka razowa 90% — 16, chleb pyłowy 65% — 26, chleb razowy 90% — 18, koniczyna — 6,70, siano gruntowe — 5,80, polne — 6,50, błotne — 4, słoma targana — 2,60, prosta — 3, ziemniaki — 3,60.

W ub. miesiącu na rzeźni miejskiej dokonano uboju 706 krów, buhajów, wołów i t. d. ogólnej wagi 105.900 kg., cieląt 54.165 kg., baranów, kóz i owiec 352 kg. wieprz 108.480, pozatem przywieziono różnego mięsa 27.623 kg., czyli Białystok zjadł w ub. m. 296.520 kg.

MARCEPANY CZEKOLADY CUKRY FRANBOLI WARSZAWA
POLECA STAŁE ŚWIEŻE
Firma **AWNET** Białystok
Rynek Kościuszki 16.

Podatek od nieruchomości

Urzędy skarbowe rozsyłają nakazy płatnicze na podatek od nieruchomości za rok 1934. Podatek został wymierzony według podstawowego komornego z czerwca 1914 r., wobec tego, że faktyczne komorne w niektórych domach jest niższe od

Uruchomienie linii autobusowych P. K. P.

Z dniem 18 bm. uruchomionych będzie przez P.K.P. kilka linii autobusowych, a m. in. Warszawa-Białystok i Warszawa-Grajewo. Na liniach tych kursować będą wozy luksusowe. Rozkład jazdy jest w opracowaniu.

Wymiana akcji Banku Polskiego

Przy zamianie w Banku Polskim nowych akcji imiennych na okazielskie akcje te mogą zgłaszać również krewni, jednak w tym wypadku właściciel akcji winien ją zaopatrzyć z drugiej strony w swój podpis.

Wiosna

Mieliśmy wczoraj pierwszy ciepły dzień wiosenny. Przy słonecznej pogodzie Białystok wyległ do parków i na bulwary. Ukazały się również wózki dziecięce.

Godziny urzędowania biblioteki miejskiej

W związku z koniecznością sprawdzenia inwentarza Miejskiej Biblioteki Publicznej i porządkowania jej księgozbioru z dniem 9 bm. na okres 2—3 tygodni wypożyczalnia otwarta będzie tylko od godz. 2 do 8, a czytelnia od 4 do 8 wiecz.

Uboj w rzeźni miejskiej

W ub. miesiącu na rzeźni miejskiej dokonano uboju 706 krów, buhajów, wołów i t. d. ogólnej wagi 105.900 kg., cieląt 54.165 kg., baranów, kóz i owiec 352 kg. wieprz 108.480, pozatem przywieziono różnego mięsa 27.623 kg., czyli Białystok zjadł w ub. m. 296.520 kg.

Ceny rynkowe

Na rynku w Białymstoku notowano ostatnio następujące ceny ziarna, mąki, chleba i paszy (za 100 kg): pszenica — 18,50, żyto — 12, jęczmień — 13,50, owies — 12, gryka — 18, mąka pszenna 65% — 40, 50% — 44, żytnia pyłowa 65% — 26, mąka razowa 90% — 16, chleb pyłowy 65% — 26, chleb razowy 90% — 18, koniczyna — 6,70, siano gruntowe — 5,80, polne — 6,50, błotne — 4, słoma targana — 2,60, prosta — 3, ziemniaki — 3,60.

OFIARA

Związek Pracown. Miejskich w Białymstoku wpłacił w administracji „Dziennika” tytułem ofiary zł. 10 (dziesięć złotych) na radjoodbiornik dla świetlicy ochotniczego ośrodka pracy nr. 7.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzentsztadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowskiego, Warszawska 24, i Wysockiego na Piaskach, Piękną 2.

Odprawa komendantów Legionu Młodych

W lokalu komendy obwodu Legionu Młodych przy ul. Warszawskiej odbyła się wczoraj odprawa komendantów obwodów Legionu Młodych. Wzięli w niej bardzo liczny udział komendanci obwodów z terenu całego woj. białostockiego. Posiedzenie zajął komendant okręgu, p. Różgiewicz, wygłaszając przemówienie na temat ideologii ruchu młodo-legionowego. Z kolei referat organizacyjny wygłosił p. Wilczewski. Popołudniu odbyły się sprawozdania poszczególnych komendantów obwodów, a następnie dyskusja na temat poruszonych w referacie organizacyjnym spraw.

Zarówno z referatu organizacyjnego jak i ze sprawozdań poszczególnych komendantów obwodu wynika, że ruch młodo-legionowy rozwija się na terenie województwa białostockiego coraz intensywniej, gromadząc w swych szeregach wartościowe jednostki ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Odprawa została zakończona przemówieniem zastępcy komendanta okręgu p. Tolloczka, który w zakończeniu swego przemówienia wniósł okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, podchwycony przez wszystkich zebranych. Postanowiono wysłać depesze do komendanta głównego Legionu Młodych p. Zapasiewicza. Odśpiewaniem hymnu „My Pierwsza Brygada” odprawa komendantów obwodu została zakończona.

Uboczne prace urzędników

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło sprawę zajęć ubocznych urzędników państwowych, Ministerstwo zwróciło uwagę wojewodom, by powierzenie szeregu prac urzędnikom państwowym poza zajęciami w żadnym wypadku nie kolidowało ze służbą.

Zwrócono również uwagę, by poboczna praca urzędników państwowych nie przyczyniała się do zbędnej konkurencji z bezrobotnymi pracownikami umysłowymi. W wypadku powierzenia opracowania planów technicznych inżynierom państwowym, należy baczyć, by prace w żadnym wypadku nie miały wpływu na bieg samej sprawy.

Wyniki zbiórki na „święcone dla najbiedniejszych”

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo podaje do wiadomości, że w czasie kwesty ulicznej w Niedzielę Palmową, dn. 25 marca rb., na „święcone dla najuboższych” zebrano do 10 puszek 241 zł. 71 gr., w Wielki Piątek zaś i Sobotę — w kościele na tacę złożono ofiarę na sumę 190 zł. 98 gr.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek bądź sposób dopomogli w urzędzeniu „święconego” dzieciom z ogródka dziecięcego p. Wolfke, za ubranka i zabawki, rada miejscowa Stow. Pań Miłosierdzia składa: Bóg zapłać!

„Popis” przyjaciela mordercy Ciborowskiego

Grozi mu kilka lat więzienia

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy wzmiankę o awanturze w poczekalni dworca kolejowego w Białymstoku, wywołanej przez powracającego z urlopu w Poznaniu do Grodna szer. 76 p.p., Henryka Bajana. Obecnie podają nam bliższe szczegóły. Okazało się, że Bajan był przyjacielem Jana Ciborowskiego, rozetrelanego za zamordowanie policjanta i za usiłowanie zabójstwa innego funkcjonariusza P.P. Przebywał z nim razem w 42 p. p. i należał do jego paczki, którą rozbito, rozsyłając żołnierzy po różnych pułkach.

Awanturę wywołał Bajan, uderzywszy pięścią w pierś jakiegoś żebraka, który na dworcu zwrócił się doń z prośbą o jałmużnę. Zareagował na to st. post. Woronecki, któremu odmówił okazania legitymacji, a następnie, kiedy zażądano, aby udał się na posterunek, chciał zbiec. Woronecki wraz z dwoma policjantami schwytał go, a ponieważ chciał dobyć bagнету, rozbrojono go i wezwano żandarma. Jemu również odmówił okazania legitymacji i pójścia na posterunek i usiłował rzucić się na kpr. żand. Swirkowskiego. Obezwładniono go przy użyciu siły prowadzono na posterunek. Wyrwał się i kopał prowadzących go żand. Swirkowskiego i st. post. Woroneckiego. W pewnym momencie wyrwał się i chciał żandarma uderzyć głową w twarz. Zamierzenie to udaremnił przy pomocy karabina, a wówczas Bajan chwycił za lułę i usiłował go wyrwać, a podczas zamotania się — odbezpieczył i skierował lułę do piersi żandarma. Jednocześnie krzyczał: „zastrzele”. Po dłuższych zmaganiach, podczas których zadął st. post. Woronecki lekkie uszkodzenie ciała, zdołano go obezwładnić, nakładając mu kajdanki.

Bajan stanie wkrótce przed sądem pod zarzutem kilku przestępstw. Grozi mu kara kilku lat więzienia.

Nieudana „gapa” mieszkanka Czarnej Wsi

W pociągu pasażerskim dnia 19 sierpnia ub. r. z Białegostoku do Czarnej Wsi jechał bez biletu miesz. Czarnej Wsi, 20-letni Mikołaj Miszczuk. Na st. Czarna Wieś konduktor Zygmunt Bojarski chciał go zabrać do kierownika ruchu dla sporządzenia protokołu. Miszczuk zadał mu wówczas cios „bykiem” (głową w brzuch). Sąd skazał go za to orędnaj na 6 miesięcy, a ponieważ ukrywał się przed rozprawą, kazał go aresztować na sali i osadzić w więzieniu prewencyjnym.

„Miłość bez grosza”

Dziś 9 b.m. w sali teatru „Palace” — sekcja dramatyczna A. O. Z. S. w Białymstoku — wystawia doskonałą komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”

Dr. med. H. Łukaczewski

(Choroby nerwowe, wewn., elektroterapia)
Białystok, Piłsudskiego 34, tel. 9-11.
POWRÓĆ!

Dr. med. H. Łukaczewski

(Choroby nerwowe, wewn., elektroterapia)
Białystok, Piłsudskiego 34, tel. 9-11.
POWRÓĆ!

Dr. med. H. Łukaczewski

(Choroby nerwowe, wewn., elektroterapia)
Białystok, Piłsudskiego 34, tel. 9-11.
POWRÓĆ!

Teatr „PALACE”
Wtorek, dn. 10 kwietnia r.b.
Tylko jeden raz wystąpi
Król komików, najpopularniejszy gwiazdor ekranu i rewii
ADOLF DYMSZA
Ela ANTOSZÓWNA
znakomita tancerka akrobaticzna. Solistka teatrów „Rex” i „Morskie Oko”
Zosia TERNÉ
uroczą pieśniarką Radia i teatrów warszawskich
Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 8-jej m. 30 wiecz.

Wydawca: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.” Legionowa 1, Telef. Nr. 63.

Redaktor: Lucjan Duczyński.